

## POSTANOWIENIE

Dnia 6 czerwca 2023 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Krzysztof Staryk (przewodniczący)

SSN Halina Kiriło (sprawozdawca)

SSN Romualda Spyt

w sprawie z odwołania M.J. dochodzącego świadczenia po zmarłej H.K.  
przeciwko Dyrektorowi Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA w W.  
o wysokość policyjnej renty rodzinnej,  
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń  
Społecznych w dniu 6 czerwca 2023 r.,  
zażalenia organu rentowego na wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku  
z dnia 28 listopada 2022 r., sygn. akt III AUa 596/21,

**oddala zażalenie.**

## UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny w Gdańsku wyrokiem z 28 listopada 2022 r. uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z 10 lutego 2021 r. i przekazał sprawę temu Sądowi do ponownego rozpoznania.

W uzasadnieniu Sąd drugiej instancji wskazał, że przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie było odwołanie H.K. od decyzji Dyrektora Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA z 11 lipca 2017 r. ustalającej wysokość renty rodzinnej wnioskodawczyni przy uwzględnieniu art. 24a w związku z art. 32 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Straży Marszałkowskiej, Służby Ochrony Państwa, Państwowej

Straży Pożarnej, Służby Celno-Skarbowej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (aktualnie tekst jednolity: Dz.U. z 2022 r., poz. 1626 ze zm., dalej jako „ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy”).

Odwołująca się H.K. zmarła w dniu [...] 2020 r. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy postanowieniem z 13 sierpnia 2020 r. zawiesił postępowanie w sprawie, a następnie podjął je z udziałem następcy prawnego odwołującej się, to jest jej wnuka M.J.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy wyrokiem z 10 lutego 2021 r. oddalił odwołanie od decyzji organu emerytalnego.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że H.K. od 1 kwietnia 1997 r. pobierała policyjną rentę rodzinną po zmarłym mężu J.K. Zaskarżoną decyzją Dyrektor Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA ponownie ustalił wysokość świadczenia od października 2017 r., obniżając je do kwoty 1.747.19 zł. Do renty rodzinnej odwołującej się przyznano dodatek pielęgnacyjny w wysokości 209,59 zł.

Badając przesłanki wstąpienia M.J. do sprawy i żądania przezeń wypłaty niezrealizowanego świadczenia po zmarłej H.K., Sąd Okręgowy przytoczył treść art. 47 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy, zgodnie z którym razie śmierci osoby, która zgłosiła wniosek o świadczenia pieniężne, świadczenia należne jej do dnia śmierci przysługują, z zastrzeżeniem ust. 2 i 3, małżonkowi i dzieciom, a w razie ich braku - kolejno: wnukom, rodzicom, dziadkom i rodzeństwu. Osoby te mają prawo do udziału w nieukończonym postępowaniu prowadzonym dalej w sprawie tych świadczeń (ust. 1). Świadczenia, o których mowa w ust. 1, wypłaca się: 1) małżonkowi lub dzieciom osoby, która zgłosiła wniosek, zamieszkałym z nią w dniu jej śmierci; 2) małżonkowi lub dzieciom niespełniającym warunku określonego w pkt 1 albo innym członkom rodziny, o których mowa w ust. 1, jeżeli pozostawali na utrzymaniu osoby, która zgłosiła wniosek o świadczenia, lub osoba ta pozostawała na ich utrzymaniu (ust. 2).

Przepis ten reguluje zatem sytuację, w której funkcjonariusz zmarł po złożeniu wniosku o emeryturę, ale przed ustaleniem do niej prawa (wydaniem decyzji), albo po ustaleniu prawa, ale przed dniem dokonania należnej wypłaty, tak jak w niniejszej sprawie. Ustanawia on zasadę, że jeśli świadczenie zostało ustalone przed śmiercią uprawnionego, organ emerytalny dokonuje wypłaty

emerytury najpierw małżonkowi lub dzieciom zmarłego, którzy mieszkali z osobą uprawnioną do emerytury w dniu jej śmierci. Małżonek i dzieci mieszkające oddzielnie oraz wnuki, rodzice, dziadkowie i rodzeństwo są uprawnieni do otrzymania niewypłaconej emerytury, jeżeli pozostawali na utrzymaniu zmarłego lub osoba ta pozostawała na ich utrzymaniu. Śmierć funkcjonariusza lub emeryta policyjnego powoduje co do zasady umorzenie postępowania. Jeśli jednak śmierć nastąpi przed wydaniem decyzji, członkowie rodziny uprawnieni do odebrania niewypłaconej emerytury mogą przystąpić do postępowania, które będzie kontynuowane, o ile uczynią to w ciągu 12 miesięcy od dnia śmierci wnioskodawcy. W takiej sytuacji postępowanie w sprawie prawa do emerytury z wniosku złożonego przed śmiercią zostanie ukończone i świadczenie za okres od dnia nabycia prawa (ale nie wcześniej niż od dnia złożenia wniosku o prawo) do dnia śmierci będzie wypłacone uprawnionym członkom rodziny w kolejności wskazanej w przepisie.

Przewidziany w art. 47 ust. 2 pkt 2 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy wymóg pozostawania na utrzymaniu nie dotyczy małżonka i dzieci osoby, która zgłosiła wniosek, niespełniających warunku określonego w art. 47 ust. 2 pkt 1. Wymóg ten dotyczy innych członków rodziny, o których mowa w ust. 1, to jest wnuków, rodziców, dziadków i rodzeństwa osoby, która zgłosiła wniosek. Artykuł 47 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy odpowiada analogicznej regulacji zawartej w art. 136 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (aktualnie tekst jednolity: Dz.U. z 2022 r., poz. 504 ze zm., dalej jako „ustawa o emeryturach i rentach”). Zgodnie z tym przepisem, w razie śmierci osoby, która zgłosiła wniosek o świadczenia określone ustawą, świadczenia należne jej do dnia śmierci wypłaca się małżonkowi, dzieciom, z którymi prowadziła wspólne gospodarstwo domowe, a w razie ich braku - małżonkowi i dzieciom, z którymi osoba ta nie prowadziła wspólnego gospodarstwa domowego, a w razie ich braku - innym członkom rodziny uprawnionym do renty rodzinnej lub na których utrzymaniu pozostawała ta osoba.

Sąd Okręgowy zauważył, że M.J. zgłosił wniosek o wstąpienie do sprawy w charakterze następcy prawnego H.K., powołując się na to, że zmarła babcia pozostawała na jego utrzymaniu. Warunkiem uzyskania przez następcę prawnego odwołującej się prawa do wypłaty niezrealizowanego świadczenia (przed

dokonaniem oceny zasadności samego odwołania) było wykazanie istnienia przesłanki określonej w przepisie art. 47 ust. 2 pkt 2 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy, czyli pozostawania H.K. na utrzymaniu M.J. W tej kwestii Sąd pierwszej instancji oparł swoje ustalenia na dokumentach złożonych przez M.J. w postaci wydruków komputerowych dokonanych przez niego transakcji tytułem opłat za pobyt H.K. w ośrodku R. Sp. z o.o. w K. w okresie od września 2019 r. do lipca 2020 r. oraz faktur za leki, a nadto na zeznaniach wnioskodawcy.

Sąd Okręgowy ustalił, że H.K. mieszkała w Ośrodku R. Sp. z o.o. w K. od września 2019 r. Wcześniej mieszkała sama w swoim mieszkaniu przy ulicy [...] w B. Odwołująca się chorowała na osteoporozę, schorzenia układu gastrycznego, miażdżycę, a nadto na jaskrę i przeszła operację oczu w 2019 r. Zażywała leki w związku z przewlekłymi chorobami, które kupował dla niej wnuk. M.J. pomagał babci na bieżąco w czynnościach życia codziennego. Do lipca 2019 r., H.K. pomagał również ojciec M.J., lecz zmarł on w październiku 2020 r. Po marcu 2019 r. H.K. poruszała się tylko po domu, a od lipca - sierpnia 2019 r. przestała się samodzielnie poruszać i dlatego we wrześniu 2019 r. M.J. umieścił odwołującą się w Ośrodku R. w K. Ośrodek ten to Dom Seniora, w którym oprócz opieki nad osobami starszymi prowadzona jest ich rehabilitacja i aktywizacja, zaś pomoc lekarska i pielęgnarska dostępna jest na bieżąco. H.K. posiadała własne oszczędności w wysokości około 50.000 zł, ale to M.J. opłacał koszt pobytu babci w tej placówce. Nie poruszał z odwołującą się tematu jej oszczędności i nie proponował jej, aby za opłatę za pobyt w ośrodku pobierać ze zgromadzonych przez nią oszczędności, bo wiedział, że będzie jedynym spadkobiercą babci. Po śmierci odwołującej się odziedziczył on jej oszczędności. M.J. opłacił pobyt babci w ośrodku R. za okres 10 miesięcy, uiszczając z tego tytułu po 4.500 zł miesięcznie. Zakupił też dla babci wózek inwalidzki, ale zakup ten był refundowany. W kosztach pobytu w ośrodku było mieszkanie, opieka lekarska i pielęgnarska oraz wyżywienie. H.K. była właścicielką mieszkania przy [...] w B. i podczas jej pobytu w ośrodku trzeba było ponosić także koszty utrzymania tego mieszkania, wynoszące około 500 zł miesięcznie. Opłat tych dokonywał M.J. Renta H.K. przekazywana była przez organ rentowy na jej konto bankowe. Odwołująca się udzieliła wnukowi

pełnomocnictwa do dokonywania czynności bankowych, ale praktycznie M.J. nie korzystał z pieniędzy zgromadzonych na jej koncie.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji, brak było podstaw do przyjęcia, że H.K. pozostawała na utrzymaniu swojego wnuka – M.J. Z uwagi na to, że przepis art. 47 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy jest tożsamy co do zasady z art. 136 ustawy o emeryturach i rentach, dla rozstrzygnięcia kwestii „pozostawania na utrzymaniu” Sąd wykorzystał poglądy orzecznictwa sądowego dotyczącego tego właśnie przepisu. Wynika z nich, że za osoby pozostające na utrzymaniu innych członków rodziny w rozumieniu art. 136 ust. 1 ustawy o emeryturach i rentach uważa się osoby, które bądź to nie posiadają żadnych własnych świadczeń emerytalno- rentowych (gdyż dopiero wystąpiły z wnioskiem o nie), bądź też pobierają wprawdzie takie świadczenia, ale w najniższej wysokości przewidzianej ustawą, a koszt zaspakajania ich usprawiedliwionych potrzeb jest znacznie wyższy. Według Sądu, dla zaistnienia sytuacji, którą można określić jako pozostawanie na utrzymaniu, konieczna jest stałość świadczeń oraz silna ekonomiczna zależność od osoby utrzymującej. "Pozostawanie zmarłego na utrzymywaniu" użyte w tym przepisie nie jest tożsame z pojęciem "przyczyniania się do utrzymania". Ustawa o emeryturach i rentach rozróżnia pojęcie przyczyniania się do utrzymania i pozostawania na utrzymaniu. I tak, w art. 71 pkt 1 ustawy o emeryturach i rentach, dotyczącym ustalania prawa do renty rodzinnej dla rodziców, wystarczającym kryterium więzi ekonomicznej jest przyczynienie się ubezpieczonego do ich utrzymania. Z kolei przepis art. 136 ust. 1 tej ustawy - regulujący kwestie uprawnień do niezrealizowanego świadczenia dla osób niezaliczających się do I bądź II kategorii uprawnionych - wymaga, by zmarły pozostawał na utrzymaniu tych osób. Zarówno wykładnia literalna, jak i systemowa przytoczonego wyżej przepisu wskazuje, że użyte w nim określenie "pozostawanie na utrzymaniu" nie jest równoznaczne i nie może być traktowane zamiennie z pojęciem "przyczyniania się do utrzymania". Bycie na utrzymaniu (w rozumieniu art. 136 ust. 1 ustawy emerytalnej) odnieść należy do sytuacji, w której środki utrzymania zapewnia wyłącznie inna osoba.

Przenosząc te rozważania na grunt niniejszej sprawy, Sąd Okręgowy uznał, że jakkolwiek H.K., po obniżeniu renty rodzinnej od 1 października 2017 r. w wyniku

wydania zaskarżonej decyzji, pobierała stosunkowo niewielkie świadczenie rentowe, to jednak w okresie, gdy jej renta rodzinna wynosiła około 5.000–6.000 zł, zgromadziła znaczna kwotę oszczędności (około 50.000 zł). Fakt posiadania znacznych oszczędności oraz regularne otrzymywanie renty rodzinnej w kwocie 1.747,19 zł i dodatku pielęgnacyjnego w wysokości 209,59 zł pozwalał na samodzielne pokrywanie kosztów utrzymania w Ośrodku R., w którym ubezpieczona przebywała od września 2019 r. Okoliczność, że M.J. opłacał z własnych środków koszty pobytu babci w tej placówce, kupował też standardowe leki związane z koniecznością leczenia schorzeń, na które cierpiała ubezpieczona, nie oznacza, że odwołująca się pozostawała na utrzymaniu wnuka w rozumieniu art. 47 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy. Skoro H.K. dysponowała własnymi środkami pieniężnymi w postaci znacznych oszczędności oraz regularnie pobieranej renty rodzinnej w łącznej wysokości około 2.000 zł miesięcznie i nie posiadała, z uwagi na stan zdrowia, zwiększonych potrzeb w zakresie zabiegów medycznych, rehabilitacyjnych bądź konieczności zażywania drogich leków, to nie spełniła się określona w przepisach prawa przesłanka pozostawania na utrzymaniu wnuka, umożliwiającą wypłatę niezrealizowanych świadczeń do rąk M.J.

W tej sytuacji, skoro odpadła przesłanka możliwości ubiegania się przez wnioskodawcę o wypłatę niezrealizowanego świadczenia po odwołującej się w niniejszej sprawie H.K., zbędna okazała się analiza zasadności roszczenia ubezpieczonej zgłoszonego w odwołaniu i oceny, czy słuszne było zmniejszenie wysokości renty rodzinnej na podstawie przepisów ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy.

Sąd Apelacyjny, rozpoznając apelację M.J., stwierdził, że wbrew ustaleniom Sądu pierwszej instancji, apelujący spełnia kryteria przyznania niezrealizowanego świadczenia po zmarłej babci, określone w art. 47 ust. 2 pkt 2 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy.

Zdaniem Sądu drugiej instancji, dla oceny, czy zmarły świadczeniobiorca pozostawał na utrzymaniu osoby, która chce uzyskać prawo do niezrealizowanego świadczenia, każdorazowo konieczne jest dokonanie ustaleń co do faktycznych potrzeb zmarłego oraz porównania dochodów zmarłego i tej osoby, która dochodzi

niezrealizowanego świadczenia. Nie może tu chodzić o porównywanie stanu majątkowego obu osób. Trudno jest bowiem wymagać od świadczeniobiorcy spieniężenia własnego majątku, czy nawet spożytkowania oszczędności na własne utrzymanie w sytuacji, gdy niezbędnych środków do utrzymania dostarcza członek najbliższej rodziny. Nie sposób też dać wiary, że dochodzący świadczenia członek rodziny utrzymywał zmarłego, gdy sam posiada środki finansowe (dochody) z trudem wystarczające na własne utrzymanie. Oczywiście każda taka sytuacja musi być analizowana indywidualnie, zaś środki na utrzymanie muszą być postrzegane przez pryzmat potrzeb rzeczywistych, realnych, które w różnych stanach faktycznych mogą wymagać różnej oceny. Kierując się powyższymi wskazaniem, Sąd Apelacyjny zauważył, że w okresie poprzedzającym wydanie zaskarżonej decyzji H.K. otrzymywała rentę rodzinną w kwocie blisko 6.000 zł, a więc trzykrotnie wyższą od świadczenia ustalonego tą decyzją. Ubezpieczona, jak też członkowie opiekujący się nią rodziny mieli prawo oczekiwać, że takie świadczenie, podwyższane kolejnymi waloryzacjami, będzie ona otrzymywać do końca życia. Miała też prawo oczekiwać, że w przypadku zaistnienia konieczności specjalistycznej opieki, będzie mogła skorzystać z takiego ośrodka, który zapewni jej komfortowe warunki i godną starość.

Z pewnością w okresie od października 2017 r. do sierpnia 2019 r., kiedy to zmarła mieszkała w domu, jej wnuk, a wcześniej jego ojciec, tylko przyczyniali się do utrzymania ubezpieczonej. Nie można jednak tej sytuacji oceniać tak samo, jak sytuacji panującej od września 2019 r., kiedy to H.K. zamieszkała w Domu Seniora. W ramach otrzymywanych dochodów ze zmniejszonej renty rodzinnej, odwołującej się nie było wówczas stać na opłacenie pobytu w ośrodku. Nie była więc w stanie utrzymać się, zamieszkując w Domu Seniora, bez dostarczenia znaczących (przekraczających dwukrotnie kwotę renty) środków przez wnuka – M.J. Oczywiście, gdyby taka była wola H.K., istniałaby możliwość zabezpieczenia jej pobytu w ośrodku przez uszczuplenie oszczędności. Słusznie jednak apelujący zauważył nieracjonalność takiego poglądu w kontekście nieprzewidywalności długości ludzkiego życia. Gdyby więc H.K. dożyła orzeczenia Sądu Apelacyjnego wydanego w niniejszej sprawie, to od ponad roku nie byłoby jej stać na utrzymanie w Domu Seniora, nawet pozbywając się zgromadzonych oszczędności.

Sąd drugiej uznał, że decyzja organu emerytalnego jest wadliwa i aprobowanie sytuacji, w której Państwo pozbawia 85-cio letniego świadczeniobiorcę 2/3 świadczenia w okresie, kiedy najbardziej go potrzebuje i nie ma siły na skuteczną walkę o to świadczenie, jest nie tylko sprzeczne z zasadami demokratycznego państwa prawa, ale po prostu niehumanitarne. Nie ma tu znaczenia, czy M.J., jako spadkobierca po swej babci wszedł w posiadanie jej majątku oraz jaki to był majątek. Są to okoliczności indyferentne dla rozstrzygnięcia, podobnie jak indyferentne z perspektywy wstąpienia M.J. w postępowanie o świadczenie po zmarłej w oparciu o art. 47 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy jest to, czy był on spadkobiercą zmarłej, czy też nie. Równie dobrze mógłby wszak nim nie być. Wówczas tym bardziej trudno byłoby poszukiwać jakichkolwiek okoliczności, które mogłyby uzasadnić, dlaczego M.J. miałby ponieść stratę, zapewniając swej babci możliwość godnego spędzenia ostatniego okresu życia w świadomości, że babcia powinna mieć zapewnione środki wystarczające na bieżące zaspokojenie tych potrzeb, zaś w sytuacji, gdy została ich bezprawnie pozbawiona, walczy o nie w sądzie.

Oczywiście ostateczna konkluzja zależy od tego, jak powinna się ukształtować merytoryczna ocena zaskarżonej decyzji. Jeśli istniały przesłanki do jej wydania, to koszty poniesione przez M.J. na zapewnienie babci możliwości utrzymania w Domu Seniora pozostaną niezrekompensowane, aczkolwiek trudno jest się domagać rekompensaty za realizację naturalnego obowiązku względem osoby najbliższej. Jeśli jest jednak inaczej, nie sposób byłoby szukać jakiegokolwiek racjonalnego uzasadnienia dla wzbogacenia się Państwa kosztem 85-cio letniego świadczeniobiorcy wyłącznie dlatego, że zmarł on, nie dożywając odwrócenia skutków zastosowanej wobec niego niegodziwości.

Tymczasem Sąd pierwszej instancji nie dokonał merytorycznej oceny zaskarżonej decyzji, ani też nie przeprowadził żadnego postępowania i nie poczynił żadnych ustaleń, które mogłyby pozwolić na taką ocenę merytoryczną). Tym samym nie została rozpoznana istota sprawy. Skutkuje to koniecznością uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania stosownie do art. 386 § 4 k.p.c.



W zażaleniu na powyższe postanowienie organ emerytalny zarzucił naruszenie art. 386 § 4 k.p.c., przez jego błędne zastosowanie, wyrażające się w: (-) uznaniu, że Sąd pierwszej instancji nie przeprowadził postępowania dowodowego w całości, podczas gdy Sąd Okręgowy przeprowadził wszechstronną ocenę dowodów, w wyniku której ustalił, iż zmarła ubezpieczona nie pozostawała na utrzymaniu następcy prawnego, gdyż nie występowała ekonomiczna zależność odwołującej się od jej wnuka, gdyż uzyskiwała ona świadczenia w wysokości przeciętnej renty rodzinnej z powszechnego zaopatrzenia emerytalnego, powiększoną dodatkowo o wysokość dodatku pielęgnacyjnego, zaś przed wydaniem zaskarżonej decyzji wysokość świadczenia wynosiła 6.172,14 zł brutto, a co więcej - jak ustalił Sąd pierwszej instancji — ubezpieczona była właścicielką nieruchomości oraz posiadała własne oszczędności, którymi jej następca prawny mógł dysponować, a także nie miała zwiększonych potrzeb w zakresie zabiegów medycznych, rehabilitacyjnych, bądź konieczności zażywania drogich leków; (-) stwierdzeniu, że Sąd Okręgowy powinien był dokonać merytorycznego badania treści decyzji z 11 lipca 2017 r. w sytuacji, gdy następca prawny nie spełnił warunków, o których mowa w art. 47 ust. 2 pkt 2 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy; (-) uznaniu, że odmienna ocena stanu faktycznego odnośnie spełnienia warunków, o których mowa w art. 47 ust. 2 pkt 2 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy, powinna skutkować uchyleniem zaskarżonego orzeczenia w sytuacji, gdy wydanie rozstrzygnięcia dotyczącego roszczenia następcy prawnego ubezpieczonej i kontynuowanie postępowania z jego udziałem nie wymagało przeprowadzenia postępowania dowodowego.

Mając na uwadze powyższe, żalący się wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu w Gdańsku lub innemu sądowi równorzędnemu wraz z pozostawieniem temu Sądowi rozstrzygnięcia o kosztach postępowania zażaleniowego.

W odpowiedzi na zażalenie M.J. wniósł o jego oddalenie i pozostawienie Sądowi Okręgowemu rozstrzygnięcia o kosztach postępowania zażaleniowego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Analizę prawidłowości zaskarżonego wyroku wypada rozpocząć od przypomnienia, że z mocy art. 1 pkt 39 ustawy z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 233, poz. 1381 - dalej: "ustawa nowelizująca") nadano nowe brzmienie art. 394<sup>1</sup> § 1 i 3 k.p.c., a ponadto do artykułu tego dodano § 1<sup>1</sup>, zgodnie z którym zażalenie do Sądu Najwyższego przysługuje także w razie uchylenia przez sąd drugiej instancji wyroku sądu pierwszej instancji i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. W uzasadnieniu projektu ustawy nowelizującej podkreślono, że według założeń obecnego modelu postępowania cywilnego, druga instancja stanowi instancję merytoryczną, w ramach której rozstrzygnięcie sprawy powinno nastąpić *ex novo* i zakończyć się podjęciem merytorycznego rozstrzygnięcia kończącego spór między stronami. Zbyt częste uciekanie się do uchylenia wyroku sądu pierwszej instancji z równoczesnym przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania prowadzi do wypaczenia tego założenia i przedłużenia postępowania, w związku z czym celowe jest zapewnienie Sądowi Najwyższemu możliwości kontroli tego rodzaju rozstrzygnięć (zob. Druk Sejmowy nr 4332, VI kadencji).

Istotnie, postępowanie apelacyjne ma charakter merytoryczny, co oznacza, że sąd drugiej instancji nie może ograniczać się do oceny zarzutów apelacyjnych, lecz musi - niezależnie od ich treści - dokonać ponownych własnych ustaleń, a następnie poddać je ocenie pod kątem prawa materialnego (uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008 nr 6, poz. 55). Zasadne wniesienie apelacji powinno zatem prowadzić przede wszystkim do wydania orzeczenia reformatoryjnego, a wyjątkowo tylko orzeczenia kasatoryjnego. Z art. 386 k.p.c. wynika, że sąd drugiej instancji może uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania tylko w trzech wypadkach: w razie stwierdzenia nieważności postępowania (art. 386 § 2 k.p.c.), w razie nierozpoznania przez sąd pierwszej instancji istoty sprawy albo, gdy wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości (art. 386 § 4 k.p.c.).

Rozważając charakter zażalenia wprowadzonego w art. 394<sup>1</sup> § 1<sup>1</sup> k.p.c., Sąd Najwyższy niejednokrotnie wyjaśniał, że kontrola dokonywana w ramach tego

środka powinna mieć charakter formalny, skupiający się na przesłankach uchylenia orzeczenia sądu pierwszej instancji, bez wkraczania w kompetencje sądu *in merito*. Oznacza to, że w postępowaniu toczącym się na skutek zażalenia na orzeczenie o uchyleniu wyroku sądu pierwszej instancji i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania na podstawie art. 386 § 2 k.p.c., Sąd Najwyższy poddaje kontroli prawidłowość stwierdzenia nieważności postępowania przez sąd drugiej instancji, a jeżeli przyczyną orzeczenia kasatoryjnego były przesłanki określone w art. 386 § 4 k.p.c. - bada, czy sąd drugiej instancji prawidłowo pojmował wskazane w tym przepisie przyczyny uzasadniające uchylenie orzeczenia sądu pierwszej instancji i czy jego merytoryczne stanowisko uzasadniało taką ocenę postępowania sądu pierwszej instancji. Innymi słowy, bada czy rzeczywiście sąd pierwszej instancji nie rozpoznał istoty sprawy albo czy rzeczywiście wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości. Dokonywana kontrola ma przy tym charakter czysto procesowy, co oznacza, że Sąd Najwyższy nie może wkraczać w merytoryczne kompetencje sądu drugiej instancji rozpoznającego apelację. Zażalenie przewidziane w art. 394<sup>1</sup> § 1<sup>1</sup> k.p.c. nie jest bowiem środkiem prawnym służącym kontroli materialnoprawnej podstawy orzeczenia, zarezerwowanej wyłącznie do przeprowadzenia w postępowaniu kasacyjnym. Z tej przyczyny odmienne ujęcie zakresu kognicji Sądu Najwyższego w postępowaniu toczącym się na skutek zażalenia przewidzianego w art. 394<sup>1</sup> § 1<sup>1</sup> k.p.c. trzeba uznać za niedopuszczalne (postanowienia Sądu Najwyższego: z 25 października 2012 r., I CZ 136/12; z 25 października 2012 r.; z 25 października 2012 r., I CZ 143/12; z 7 listopada 2012 r., IV CZ 147/12; z 9 listopada 2012 r.; z 28 listopada 2012 r., III CZ 77/12; z 15 lutego 2013 r., I CZ 5/13; z 10 kwietnia 2013 r. i z 23 maja 2013 r., IV CZ 50/13, niepublikowane).

W konsekwencji powyższego, także w niniejszej sprawie ocenie Sądu Najwyższego podlegać może jedynie zarzut naruszenia art. 386 § 4 k.p.c. przy ferowaniu zaskarżonego wyroku. Jak wspomniano wyżej, w przepisie tym zostały sformułowane dwie przyczyny uchylenia wyroku z przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania. Są nimi nierozpoznanie przez sąd pierwszej instancji istoty sprawy i konieczność przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości.

Odnosnie do pierwszej z powołanych przesłanek uchylenia wyroku do ponownego rozpoznania w orzecznictwie Sądu Najwyższego zauważa się, że Kodeks postępowania cywilnego posługuje się pojęciem "istota sprawy" w wielu miejscach i w różnych kontekstach normatywnych. O wdaniu się w spór lub złożeniu wyjaśnień co do istoty sprawy jest mowa w art. 25 § 2, art. 202, 221, 1105 § 3, art. 1124, o odpowiedzialności co do istoty sprawy - w art. 105 § 2, o orzekaniu (rozstrzyganiu, wyrokowaniu) co do istoty sprawy - w art. 386 § 1 i 4, art. 393<sup>8</sup> § 2, art. 393<sup>15</sup>, 405, 412 § 3, art. 477<sup>14</sup> § 2 i 3, art. 479<sup>34</sup> § 2, art. 518, 519<sup>1</sup> § 1, art. 521, art. 523, art. 524 § 1, art. 576 § 1, a o środku zaskarżenia co do istoty sprawy - w art. 394 § 1 pkt 9. Niekiedy - jak w art. 73 § 2 i art. 81 - Kodeks posługuje się zbliżonym znaczeniowo zwrotem "istota spornego stosunku prawnego". Ten przegląd unaocznia, że ilekroć ustawodawca odwołuje się do pojęcia "istota sprawy", zawsze nawiązuje do jej meritum, a więc do tych czynników postępowania, które warunkują orzeczenia o istocie żądań i twierdzeń stron. Przeważnie ustawodawca czyni to zresztą w celu odróżnienia zagadnień merytorycznych od kwestii czysto procesowych (formalnych, incydentalnych, wypadkowych). "Rozpoznanie istoty sprawy" jest pojęciem węższym niż rozpoznanie i rozstrzygnięcie sprawy w ogóle. Nie może być też utożsamiane ani kojarzone z rozpoznaniem tylko kwestii formalnoprawnych. Może ono bowiem oznaczać wyłącznie zbadanie materialnej (istotnej) podstawy żądania pozwu oraz, ewentualnie, merytorycznych zarzutów pozwanego; a zatem a contrario, nierozpoznanie istoty sprawy to zaniechanie przez sąd tego właśnie badania (wyrok Sądu Najwyższego z 23 września 1998 r., II CKN 897/97, OSNC 1999 nr 1, poz. 22).

W judykaturze pojęcie to interpretowane jest jako wadliwość rozstrzygnięcia polegająca na wydaniu przez sąd pierwszej instancji orzeczenia, które nie odnosi się do tego, co było przedmiotem sprawy, bądź na zaniechaniu zbadania materialnej podstawy żądania albo merytorycznych zarzutów strony z powodu bezpodstawnego przyjęcia, że istnieje przesłanka materialnoprawna lub procesowa unicestwiająca roszczenie (postanowienia Sądu Najwyższego: z 23 września 1998 r., II CKN 897/97, OSNC z 1999 nr 1, poz. 22; z 15 lipca 1998 r., II CKN 838/97, LEX nr 50750; z 3 lutego 1999 r., III CKN 151/98, LEX nr 519260; z 9

listopada 2012 r., LEX nr 1231340; z 26 listopada 2012 r., I CZ 147/12, LEX nr 1284698 oraz wyroki tego Sądu: z 12 lutego 2002 r., I CKN 486/00, OSP 2003 nr 3, poz. 36; z 21 października 2005 r., III CK 161/05, LEX nr 178635; z 12 listopada 2007 r., I PK 140/07, OSNP 2009 nr 1-2, poz. 2). Przykładami nierozpoznania istoty sprawy są oddalenie powództwa przez sąd pierwszej instancji z uwagi na przyjęcie braku legitymacji procesowej strony albo w wyniku stwierdzenia wygaśnięcia lub przedawnienia roszczenia bez przeprowadzenia pełnego postępowania dowodowego - w wypadku, kiedy sąd drugiej instancji nie podzielił stanowiska o wystąpieniu tych podstaw oddalenia żądań (wyroki Sądu Najwyższego: z 23 września 1998 r., II CKN 897/97, OSNC 1999 nr 1, poz. 22; z 14 maja 2002 r., V CKN 357/00, LEX nr 55513). Nierozpoznanie istoty sprawy zachodzi wówczas, gdy sąd pierwszej instancji rozstrzygnął nie o tym, co było przedmiotem sprawy lub zaniechał w ogóle zbadania materialnej podstawy żądania; pominął całkowicie merytoryczne zarzuty zgłoszone przez stronę; rozstrzygnął o żądaniu powoda na innej podstawie faktycznej niż zgłoszona w pozwie; nie uwzględnił (nie rozważył) wszystkich zarzutów pozwanego dotyczących kwestii faktycznych czy prawnych rzutujących na zasadność roszczenia powoda.

Nie stanowi natomiast nierozpoznania istoty sprawy niewzięcie pod rozwagę wszystkich dowodów, które mogły służyć do należytego rozpatrzenia sprawy lub nierozważenie wszystkich okoliczności (postanowienie Sądu Najwyższego z 3 czerwca 2011 r., III CSK 330/10, LEX nr 885041), bądź wszystkich wchodzących w grę podstaw odpowiedzialności pozwanego i nieustalenie wysokości szkody (wyrok Sądu Najwyższego z 25 listopada 2003 r., II CK 293/02, LexPolonica nr 405129). Co do zasady, przez pojęcie "nierozpoznania istoty sprawy" należy zatem rozumieć nierozstrzygnięcie żądań stron, czyli niezafatwienie przedmiotu sporu. W świetle wykładni językowej, systemowej i funkcjonalnej tego zwrotu, trzeba przyjąć, że wszelkie inne wady rozstrzygnięcia, dotyczące naruszeń prawa materialnego, czy też procesowego - poza nieważnością postępowania i nieprzeprowadzeniem postępowania dowodowego w całości - nie uzasadniają uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Z kolei odnośnie do przewidzianej w art. 386 § 4 *in fine* k.p.c. drugiej przesłanki uchylenia wyroku sądu pierwszej instancji, to wiąże się ona wyłącznie z

potrzebą (wymaganiem) przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości. Sąd Najwyższy wielokrotnie wskazywał, że przesłanki uchylenia orzeczenia sądu pierwszej instancji i przekazania sprawy temu sądowi do ponownego rozpoznania nie powinny być interpretowane rozszerzająco. Nawet potrzeba znacznego uzupełnienia postępowania dowodowego nie może stanowić podstawy do wydania przez sąd drugiej instancji wyroku kasatoryjnego. Kierując się wykładnią językową, jest pewne, że sąd drugiej instancji nabywa uprawnienia kasatoryjne wyłącznie wówczas, gdy w sprawie nie przeprowadzono postępowania dowodowego albo przeprowadzono dowody na okoliczności nieistotne w sprawie (postanowienia Sądu Najwyższego: z 3 marca 2016 r., II CZ 110/15, LEX nr 2009506; z 20 lutego 2015 r., V CZ 112/14, LEX nr 1677146; z 21 października 2014 r., III PZ 9/14, LEX nr 1532750; z 5 listopada 2013 r., II PZ 28/13, OSNP 2014 nr 10, poz. 146 i powołane tam orzecznictwo). Dodatkowo podkreślenia wymaga, że w obecnym stanie prawnym ze względu na przyjęty model apelacji pełnej, postępowanie przed sądem drugiej instancji stanowi kontynuację postępowania pierwszoinstancyjnego. A zatem usunięcie wadliwości lub uzupełnienie postępowania dowodowego, nawet w znacznym zakresie, bez względu na ich znaczenie dla merytorycznego rozstrzygnięcia, powinno nastąpić w drugoinstancyjnym - a nie ponowionym pierwszoinstancyjnym postępowaniu (postanowienie Sądu Najwyższego z 21 listopada 2013 r., III CZ 51/13, LEX nr 1422036 oraz uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008 nr 6, poz. 55 z glosą G. Rząsy i A. Urbańskiego). Nie uzasadnia uchylenia przez sąd drugiej instancji wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji niewzięcie przez ten sąd pod rozagę wszystkich dowodów, które mogły służyć do należytego rozpatrzenia sprawy, bowiem wszelkie tego rodzaju braki powinny być w systemie apelacji pełnej usuwane bezpośrednio w postępowaniu apelacyjnym (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 sierpnia 2016 r., III UZ 7/16, LEX nr 2096153).

Wracając na grunt niniejszej sprawy, wypada przypomnieć, że została ona zainicjowana odwołaniem H.K. od decyzji Dyrektora Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA z 11 lipca 2017 r. ustalającej wysokość renty rodzinnej wnioskodawczyni przy uwzględnieniu art. 24a w związku z art. 32 ust. 1 pkt 1

ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy. Z uwagi na śmierć odwołującej się w trakcie postępowania sądowego i wstąpienia do procesu wnuka ubezpieczonej dochodzącego niezrealizowanego świadczenia po zmarłej babci, Sąd Okręgowy przeprowadził postępowanie dowodowe celem ustalenia spełnienia przez M.J. wynikających z art. 47 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy przesłanek ubiegania się o to świadczenie, a wobec wykluczenia faktu pozostawania ubezpieczonej na utrzymaniu wnuka, Sąd pierwszej instancji oddalił odwołanie, nie badając – co sam przyznał - zasadności samej zaskarżonej decyzji organu emerytalnego. W sytuacji, gdy Sąd Apelacyjny zakwestionował ocenę Sądu pierwszej instancji odnośnie do występowania po stronie M.J. prawa do ubiegania się o wypłatę niezrealizowanego świadczenia po zmarłej H.K., konieczne stało się rozstrzygnięcie o prawidłowości decyzji Dyrektora Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA obniżającej pobieraną przez ubezpieczoną rentę rodzinną. Od rozstrzygnięcia tej kwestii zależy bowiem stwierdzenie, czy w ogóle istnieje niezrealizowane świadczenie, którego dochodzi wnuk odwołującej się. Ta zaś kwestia, stanowiąca istotę niniejszego sporu, nie była przedmiotem badania i wyrokowania Sądu pierwszej instancji. Słusznie zatem Sąd Apelacyjny orzekł o uchyleniu zaskarżonego orzeczenia i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Okręgowy.

Nie podzielając zarzutów i wniosków organu rentowego, Sąd Najwyższy na podstawie art. 394<sup>1</sup> § 3 w związku z art. 398<sup>14</sup> k.p.c. orzekł jak w postanowieniu.

(J.K.)

[ms]